GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwrtalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^ro 328.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Grudnia 1829 roku w Poniedziałek.

Jutro z powodu przypadającego uroczystego święta, Gazeta Polska nie wyjdzie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

LONDYN. — *Dnia 20 listopada.* — Z powodu nadzwyczajnie wielkiéj mgły niebyło żadnego targu na zboże, a tém samém i ceny są nominalne tylko.

Ceny średnie ostatniego tygodnia.

	Sześcio tygodn.		Tygodniowa.		Cło	
	szyl.	pen.	szyl.	pen.	szyl.	pen.
Pszenica.	56	10	—	1	30	8
Jęczmień.	33	2	—	—	13	10
Owies.	22	2	—	—	13	9
Żyto.	32	1	—	—	21	3
Fasola.	38	7	—	—	12	6
Groch.	38	1	—	—	12	6

Wtymże tygodniu dowieziono w zbożu zagraniczném: pszenicy 2900, jęczmienia 2100, owsa 300 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

-- Towarzystwo królewskie warszawskie przyjaciół nauk, odbędzie posiedzenie publiczne w następującą środę t. i. dnia 9 b. m. -- 1) Prezes towarzystwa Juljan Ursyn Niemcewicz zagai posiedzenie. -- 2) Professor uniw. Krystyn Lach Szyrma, czytać będzie pochwałę ś. p. Wyszkowskiego. -- 3) Doktór medycyny August Wolf przeczyta rozprawę: Rys topografji medycznéj miasta Warszawy. -- 4) Professor uniw. Kaź. Brodziński czytać będzie o Fabjanie Birkowskim. -- Maxymiljan hr. Fredro marszałek dworu królestwa Polskiego poczją. -- Miejsce posiedzenia w domu towarzystwa przy Krakowskiém Przedmieściu, które się zacznie o godz. 10½.

— Dnia 1 grudnia 1829 r. wyszedł piérwszy tom Encyklopedji popularnéj, obejmujący w sobie rozprawę pana Brougham o korzyściach wynikających z umiejętności sztuk i rzemiosł. Drugi tom traktujący o sztuce budowania kominów, o poprawianiu dawnych, i o sposobach od dymu zabezpieczających mieszkania i obejmujący w sobie listę szanownych prenumeratorów, wyjdzie dnia 1 stycznia 1830 r. Na dalsze tomy tego dzieła prenumerować można w xięgarniach Glücksberga, Hugues i Kermen, Brzeziny, Zawadzkiego, tudzież w sklepach Magnusa, Ciechanowskiego, Kielichena, Kremke i w sklepie ubogich. Prenumerata kosztować będzie zł. 4, kto zaś nie prenumerował na tom 1, zapłaci za niego zł. 4 gr. 15.

— Sachetti artysta właściciel gabinetu Topograficznego, składając podziękowanie szanownym amatorom za liczne odwiedzanie jego gabinetu, również za nader zaszczytne ocenienie dekoracji w Chłopie miljonowym, doniósł iż nieomylnie zamknięcie gabinetu Topograficznego nastąpi w d. 8 b. m., to jest jutro.

— Gazeta ogrodnicza we Lwowie, dla zaszłych nieprzewidzianych okoliczności, zacznie wychodzić, nie od dnia 1 grudnia r. b., jak było doniesiono, lecz dopiero od dnia 1 stycznia 1830 roku.

— *Do redaktora Gazety Polskiéj!* Mości Panie! albo raczéj Mościa Pani, bo do zwyczaju trzeba się stosować. Zapytasz mnie WPan albo WPani, zkąd te żarciki, ten dowcip? To prawda, że ja mam niezmiernie wiele dowcipu; ale to mi się jeszcze nigdy nie przytrafiło, dopiero od czasu jak zacząłem czytać Dziennik Powszechny i Kurjera Polskiego, (*) dwa pisma, które tak dzielnie przykładają się do rozwinięcia władz umysłowych w kraju naszym.

Otóż trzeba WPanu wiedzieć, że Dziennik Powszechny a za nim i Kurjer Polski, biorą ciebie za kobiétę (**) i to jest właśnie co mi się niezmiernie podoba. Nie mogę nawet nie wierzyć, ażeby to prawdą nie było. Kurjer Polski ma tak wysoki rozum, a Dziennik Powszechny tak wielką powagę! Oba rozstrzygają ostatecznie, jak wiadomo, wszelkie spory w rzeczach naukowych i żadna wątpliwość nie jest dla nich zbyt zawiłą.

Jesteś więc tedy WPan kobiétą; ale to jeszcze niedosyć; trzeba żebyś miał grzeczność i delikatność niewiast; a w téj mierze radzić się powinieneś Dziennika Powszechnego i Kurjera Polskiego. Oni oba mają ton lekki i przyzwoity, tę grzeczność i umiarkowanie, tę rozwagę i sprawiedliwość, która pierwszego wsławiła, a drugiego zapewne wsławić nie omieszka.

Poradź się więc ich WPani, wszakże ciebie o to sami proszą. Ci wielcy ludzie nie mogą ścierpić, ażeby jakie pismo w kraju było gorsze od ich pisma. Jestto zapewne miłość dobra publicznego, posunięta do najwyższego stopnia. I dla tego sumiennie nie możesz ich żądaniom odmówić. Powinieneś WPan albo WPani, poprawić na-

(*) Lubo postanowiliśmy unikać wzmianki o K. P. dopóki sie nie poprawi, nie podobna nam jednak było nie przyjąć niniejszego artykułu na usilne żądanie autora, i czytelnicy nie wezmą nam zapewne za złe tego niewinnego zboczenia od zamierzonego przedsiewzięcia. (P. R.)

(**) Przepraszamy autora, to właściwie panowie A... B... C... D.. ect., w wspomnionych dziennikach. (P. R.)

tychmiast te wszystkie błędy, które oni ci tak sprawiedliwie wskazali i dać słowo, że ich więcéj nigdy nie popełnisz. W rzeczy saméj, popraw się WPan, kiedy sami tego pragną; popraw się, co ci to szkodzi, będziesz lepiéj od nich pisał: zobowiążesz przez to dwóch ludzi, którzy mają tak wielki wpływ na *oświatę* i zyskasz tym sposobem większą niż oni liczbę prenumeratorów.

Cy. Błociszewski.

— Dziś zimna stopni 9.

ROSSJA. — *Dokończenie traktatu z Portą Ottomańską.*

Art. 14. Wszyscy jeńcy wojenni jakiego bądź narodu, lub płci znajdujący się w obudwóch państwach, powinni być natychmiast po wymianie ratyfikacji niniejszego traktatu pokoju uwolnieni i bez najmniejszego okupu lub opłaty powróceni. Wyjęci są chrześcjanie, którzy dobrowolnie przyjęli religję machometańską w państwie W. Porty i machometanie, którzy równie dobrowolnie przyjęli religję chrześcjańską w państwach rossyjskich.

Takimże sposobem postępować będzie W. Porta z rossyjskimi poddanymi, którzyby po podpisaniu niniejszego traktatu pokoju, jakim bądź sposobem wpadli w niewolę i znajdowali się w krajach W. Porty. Cesarsko-rossyjski dwór, przyrzeka postępować sobie równie względem poddanych W. Porty.

Zwrócenie summ, wydanych od obudwoch wysokich umawiających się stron na utrzymanie jeńców, nie będzie żądane; każda z tychże stron opatrzy jeńców we wszystko co będzie potrzebne do ich podróży aż do granicy, gdzie przez obopólnych kommissarzy będą wzajemnie wymienieni.

Art. 15 Wszystkie traktaty, konwencje i zastrzeżenia które w różnych czasach ustanowione i zawarte zostały między cesarsko rossyjskim dworem i W. Portą Ottomańską, potwierdzają się w zupełnéj swéj mocy i ważności, z wyjątkiem artykułów niniejszym traktatem pokoju zmienionych, i wysokie umawiające się strony, obowiązują się do sumiennego i niezłomnego ich zachowania.

Art. 16. Niniejszy traktat pokoju będzie przez obadwa wysokie umawiające się dwory ratyfikowany i wymiana ratyfikacji przez właściwych im pełnomocników, nastąpi w przeciągu sześciu niedziel, lub prędzej, jeżeli być może.

Niniejszy akt pokoju złożony z 16 artykułów, który przez wymianę właściwyzh ratyfikacji w umówionym czasie zostanie ostatecznie zatwierdzony, mocą naszych pełnomocnictw, własnoręcznie podpisawszy i pieczęciami stwierdziwsy, wymienilismy, za inny równobrzmiący, podpisany przez wyrzeczonych pełnomocników W. Porty Ottomańskiéj i stwierdzony ich pieczęciami.

Działo się w Adrjanopolu d. 2 (14) września 1829 roku
(Na oryginale podpisano)
(L. S.) Hr. Alexy *Orłow*. (L. S.) Hr. de *Pahlen*.

Przeto My cesarz, roztrząsnąwszy dokładnie wspomniony traktat wiecznego pokoju, takowy potwierdziliśmy i ratyfikowali, i niniejszém przyjmujemy, potwierdzamy i ratyfikujemy w całéj jego osnowie, przyrzekając Naszém cesarskiém słowem, za Nas i Naszych następców, zachować i wypełnić nienaruszenie z naszéj strony wszystko, co tylko jest zawarowane wspomnionym traktatem. Na skutek czego podpisaliśmy niniejszą ratyfikację własną ręką i kazaliśmy opatrzyć ją pieczęcią Naszego państwa.

Dan w St. Petersburgu dnia 29 września d. s. 1829 a czwartego naszego panowania.

(podpisano) MIKOŁAJ.
(Kontrasygnował) Wice-kanclerz, hrabia *Nesselrode*.

— Oto jest treść osobnego aktu względem xięztw Multan i Wołoszczyzny, namienionego w 5 artykule traktatu pokoju, zawartego d. 14. września w Adrjanopolu między Rossją a W. Portą.

W imię Boga wszechmogącego!

Obadwa wysokie umawiające się mocarstwa, potwierdzając wszystko, co w osobnym akcie konwencji akiermańskiéj, dotyczącym się sposobu wybierania hospodarów Multańskich i Wołoskich, umówionem było, uznały potrzebę, nadać administracji tych prowincji stalszą, i do prawdziwych interesów obudwóch krajów stosowniéjszą zasadę. Tym końcem umówiono się i ostatecznie ustanowiono, że trwałość rządu Hospodarów nie będzie już jak w przód na siedm lat ograniczoną, lecz na przyszłość takową dożywotnie piastować będą, wyjąwszy rzeczonym osobnym aktem przewidziane wypadki, dobrowolnego podziękowania lub złożenia z urzędu dla przewinień.

Hospodarowie będą zarządzali dowolnie wszystkie wewnętrzne sprawy swoich prowincji, za wezwaniem swoich właściwych dywanów, bez nadwerężenia wszakże jakimbądź sposobem praw zaręczonych tym obudwom krajom przez traktaty lub haty-szeryfy, i w tym zarządzie wewnętrznym nie powinni być żadnym rozkazem, przeciwnym tym prawom, niepokojeni.

W. Porta przyrzeka i obowiązuje się, czuwać najsumienniéj, aby nadane Multanom i Wołoszczyźnie przywileje w żadnym sposobie przez jéj komendantow pogranicznych nie były nadwerężone; nie ścierpi, aby się ciż mięszali do spraw obudwóch prowincji, i zapobiegać będzie wszelkiemu najściu mieszkańców prawego brzegu Dunaju, na ziemię Multańską lub Wołoską. Wszystkie wyspy leżące blisko lewego brzegu Dunaju, uważane być powinny jako uzupełniająca część tego kraju, a koryto spławne téj rzeki, od wnijścia jéj do państw Ottomańskich, aż do zejścia się z Prutem, stanowić będzie granicę tych xięztw obudwóch.

Dla lepszego bezpieczeństwa i nietykalności kraju Multańskiego i Wołoskiego, obowiązuje się W. Porta nie mieć na lewym brzegu Dunaju żadnego warownego punktu, i nie cierpieć żadnego jakiegobądź rodzaju zakładu ze strony swoich muzułmańskich poddanych; stosownie do tego stanowi się niedzownie, iż na tym całym brzegu w wielkiéj i małéj Wołoszczyźnie, tudzież w Multanach, żaden Mahometanin nie może mieszkać, i że tam powinni być wpuszczeni tylko kupcy, opatrzeni firmanem, chcący na swój własny rachunek zakupować potrzebną na zużycie w Konstantynopolu żywność lub inne przedmioty.

Położone na lewym brzegu Dunaju tureckie miasta, jakoteż tychże obwody (Rabajas), powinny być Wołoszczyźnie oddane i w przyszłości z tém xięstwem złączone a fortyfikacje dawniéj na tym brzegu istniejące, nie mają być więcéj wznoszone. Muzułmanie posiadający grunta w tych miastach lub na jakim innym punkcie lewego brzegu Dunaju, nie oddane prywatnym, obowiązani są krajowcom w ciągu ośmnastu miesięcy sprzedać

Ponieważ rząd obudwóch Xięztw używa wszystkich prerogatyw niepodległéj wewnętrznéj administracji; przeto wolno mu będzie zaprowadzać kordony zdrowia i kwarantanny wzdłuż Dunaju i wszędzie w kraju, gdzie tego potrzebę uzna, a przybywający tamże cudzoziemcy, muzułmanie jakotéż chrześcjanie, nie będą mogli wyłamywać się od dokładnego zachowania przepisów zdrowia. Rząd każdego xięztwa, tak dla służby w kwarantannie, jakotéż dla bezpieczeństwa granic, utrzymania dobrego porządku w miastach i na prowincji, i czuwania nad wykonaniem ustaw i rozporządzeń, może trzymać pewną liczbę zbrojnych gwardji, nieodzownie potrzebnych do tych rozmaitych obowiązków. Liczba i utrzymanie tych milicji powinny być uregulowane przez hospodarów na zasadzie dawniejszych przykładów, za porozumieniem się ze swojemi właściwemi dywanami.

W. Porta przejęta szczerém życzeniem zjednać obudwom xięztwom dobry byt, jakiego używać mogą, i zawiadomiona o nadużyciach, jakie tamże z powodu różnych dostaw na zużycie w Konstantynopolu, zaopatrzenie w żywność twierdz nad Dunajem leżących i potrzebę arsenałów, popełniano; zrzeka się tego prawa w téj mierze i zupełnie na ich korzyść. Podług tego, Wołoszczyzna i Multany będą na zawsze uwolnione od dawania zboża i innych żywności, owiec, i drzewa do budowy, które pierwéj dostawiać obowiązane były. Równie od prowincji tych nie będą w żadnym przypadku wymagani robotnicy do budowy twierdz, ani żadna jakiegobądź rodzaju pańszczyzna. Wszelako, aby skarb cesarski wynagrodzić za straty, jakieby mogło mu sprawić zrzeczenie się swoich praw; obadwa xięztwa oddzielnie od rocznéj daniny, która W. Porcie pod imieniem haraczau, «*Idjie* i *Bekjabie* (według brzmienia hatyszeryfu z roku 1802) uiszczać powinny, płacić będą W. Porcie Multany i Wołoszczyzna rocznie w formie wynagrodzenia summę pieniężną, któréj ilość za obopolném porozumieniem się zostanie oznaczona. Nadto, przy każdéj zmianie hospodarów przez śmierć, podziękowanie lub prawne złożenie tych urzędników, wyjąwszy, w którém tak wypadek zajdzie, obowiązane będzie, W. Porcie zapłacić summę wyrównywającą rocznéj daninie téj prowincji, jaka została oznaczona hatiszeryfem. Wyjąwszy te summy, nie będzie pod żadnym pozorem od kraju ani od hospodarów żadna inna danina, żaden czynsz lub podarunek wymagany.

Na mocy wyżéj wyszczególnionego zniesienia liwerunków, mieszkańcy xięztw powinni używać zupełnéj wolności handlu dla wszystkich płodów swojéj ziemi i swojego przemysłu, (tak jak zastrzeżono osobnym aktem konwencji Akiermańskiéj), bez wszelkiego ograniczenia, oprócz tych, które hospodarowie za porozumieniem się ze swojemi właściwemi dywanami uznają za potrzebę rozporządzić, aby kraj był w żywność zaopatrzony. Będą mogli wolnie na swoich własnych statkach za paszportami swojego rządu, żeglować po Dunaju i prowadzić handel w innych miastach lub portach W. Porty, nie będąc od poborców haraczu uciemiężani lub na jakie inne napaści wystawieni.

Oprócz tego, W. Porta, z uwagi na nieszczęścia, jakie Multany i Wołoszczyzna poniosły, i przejęta szczególném uczuciem ludzkości, uwalnia mieszkańców tych prowincji na czas dwuletni, rachując od dnia, w którym z xięztw tych wyjdą zupełnie wojska rossyjskie, od zapłacenia podatku, który co rok do jéj skarbu wnosić powinny.

Nakoniec W. Porta, przejęta życzeniem, aby przyszłą pomyślność obudwóch xięztw w każdym względzie zabezpieczyć, obowiązuje się potwierdzić administracyjne urządzenia, podczas zajęcia tych obudwóch prowincji przez wojska cesarskiego dworu, według życzeń objawionych przez zgromadzenie najznamienitszych obywateli zaprowadzone, a które w przyszłości służyć powinny za zasadę do wewnętrznego rządu obudwóch prowincji, wszelako rozumie się tak dalece, jak dalece rzeczone urządzenia prawom zwierzchnictwa W. Porty uwłaczać nie będą.

Stósownie do tego, my podpisani pełnomocnicy cesarza Jmci padiszacha wszech Rossji, wspólnie z pełnomocnikami W. Ottomańskiéj Porty, względnie Multan i Wołoszczyzny powyższe punkta ustanowiliśmy i oznaczyliśmy, jako będące skutkiem artykułu 5 traktatu pokoju w Adrjanopolu między nami, a Ottomańskiemi pełnomocnikami zawartego. Podług tego więc niniejszy akt ułożywszy, naszemi pieczęciami i podpisami opatrzywszy, oddaliśmy w ręce pełnomocników W. Porty. — Działo się w Adrjanopolu d. 2 (14) września 1829 r.

Podpisano na oryginale pełnomocnikom tureckim danym: (L. S.) hr. Alex. Orłów (L. S.) hr. F. de Pahlen. Oryginał potwierdził hr. Diebitsch Zabałkański, naczelny wódz drugiego wojska.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— Ze wszystkich czterdziestu dziewięciu monarchów, co do wieku w którym wstąpili na tron, najstarszym jest król Saski, który wstępując na tron w 1827, miał lat 72. Daléj Papież w 68; X. Oldenburski w 68; król Francuzki w 67; Landgraf Heski w 59; król Angielski w 57; W. X. Badeński w 55. — Z tych zaś monarchów którzy najmłodszymi będąc wstąpili na tron, są następujący: X. Lippe Schaumburg, miał lat 2; X. Sax-Meiningen 3; X. Lippe-Detmold 5; królowa Portugalska Donna Marja de Gloria lat 7. — W téjże saméj liczbie monarchów, cesarz Austrjacki ma najliczniejszą rodzinę, wynoszącą 22 osób; po nim król Wirtemberski, ma 19; król Pruski 14; X. Lichtenstein 12; król Francuzki 10; W. X. Heski 10; król Duński 10. Najmniéj zaś mają członków familji następujący monarchowie. Król Sardyński 1; W. X. Toskański 1; X. Anhalt Cöthen 1.

— Sławny agronom Sir J. Sinclair, odkrył świeżo, że kwiat kartofli dotąd miany za nieużyteczny, może być bardzo korzystnie użyty w farbierstwie. Przesłał wynalazca towarzystwu rolniczemu w Edynburgu próbkę sukna zafarbowanego tym sposobem na kolor żółty; wynalazek jego zyskał zupełne przyjęcie.

— Pewien podróżny Europejczyk będąc w rzeczypospolitéj mexykańskiéj, przyglądał się zabawom dzieci, ale takim zabawom na których samo wspomnienie zadrżałaby u nas każda matka lub niańka. Mnóstwo dzieci bawiło się z wężem grzechotnikiem przywiązanym przez połowę ciała do deski. Biły go, dawały kij do gryzienia i tym sposobem czyniły igraszki, jak gdyby to było najłagodniejsze zwierzątko. Przelękniony cudzoziemiec chciał zabić strasznego węża, ale mu dzieci nie dozwoliły, zapewniając, że bardzo dobrze wiedzą co robią, i że to było zwyczajną ich igraszką.

— Nie jest osobliwością widzieć wieloryba w pobliżu brzegów Irlandji, ale jest osobliwością aby się okręta miały

ich obawiać. Wszakże świeży przykład każe mieć się na ostrożności w téj mierze. Statek francuzki *la Dorande*, który niedawno powrócił do Hawre z połowu sztokfiszu, o włos co nie zatonął. Płynąc dotknął przypadkiem wieloryba, który uczuwszy ból, tak mocno uderzył ogonem, że gdyby nie nadzwyczajne usiłowania majtków, wszyscy potonęliby z okrętem razem.

— Przed kilką laty przystała jedna młoda kobieta za majtka na jednym francuzkim okręcie, nikomu jednak niezwierzając się że nie jest mężczyzną. Kilka wielkich podróży odbyła, sprawowała się jak najlepiéj, i pełniła z największą łatwością wszelkie prace, które najsilniejszym mężczyznom stawają się często nieznośne. Przypadek zrządził że upadłszy z masztu potłukła się, a przyzwany chirurg wtedy dopiero mógł się dowiedzieć o ukrywanéj przed wszystkiemi tajemnicy.

— Niegdyś tak trudna była droga przez górę S. Gottarda w Szwajcarji! dziś pracują tam nad wykuciem gościńca dla mniejszych pojazdów. Mnóstwo przepysznych mostów porobiono, między którem i pierwsze miejsce trzyma ten, który zrobiono na rzece Reuss, w pobliżu sławnego Djabelskiego mostu. Téj jesieni już droga ma być otwarta dla jadących.

— Dziennik *Pauvre Jacques* wydawany w Paryżu przez osoby zamknięte w więzieniu ś. Pelagji za długi lub za przestępstwa polityczne, między innemi facecjami powiada, że dłużnik który przez pięć lat siedzi w więzieniu, traci zdrowie, pamięć, żywość charakteru; że wierzyciel prócz kapitału, procentu i kosztów sądowych, traci summę 1920 złp. Dowodzi więc, że najlepiéj aby wierzyciele z dłużnikami nie tak srogo się obchodzili. Dodaje potém, że gdyby Osaże uradzili jaka jest cywilizacja we Francji, pewnieby za dziwaków przynajmniéj poczytali tamtejszych prawodawców, gdyż rzeczywiście godni są imienia nie dziwaków ale srogich, okrutnych etc.

— Anglik jeden w domu gry w Paryżu, porwał ze stołu bankiera paczkę z 20,000 franków w bankocetlach, i skoczył z nią przez okno. Znaleziono wprawdzie na ulicy nieżywego już Anglika, ale z frankami co się stało, dotąd nie można się dowiedzieć, choć bankier bardzo jest w téj mierze ciekawy.

— P. Alvini czyni w różnych zgromadzeniach publicznych i prywatnych doświadczenia, pokazujące jakim sposobem człowiek może jak Salamandra przepędzić dość długi czasu przeciąg wśród najmocniejszych płomieni. Ten ważny wynalazek ma zyskać protekcję rządu, który zamyśla cały korpus ogniowy zabezpieczyć od szkodzenia płomieni, sposobem P. Aldini. Wynalazca czynił doświadczenie na obiedzie składkowym, który wydawcy i czytelnicy pisma perjodycznego *Revue encyclopedique* dają raz na miesiąc; 167 osób zebrało się na ten obiad, a P. Aldini z oklaskami przyjęty w zadumienie wprawił wszystkich obecnych.

— Towarzystwo jedno spekulantów, zatrudnia się teraz w Paryżu ważnym projektem, który mimo największych kosztów i starań, nie udał się przed tysiącem lat Karolowi Wielkiemu. Mówimy tu o połączeniu Dunaju z Renem. Koryto Dunaju od Ulmu do Stublingen ma być rozszerzone i oczyszczone. Kanał przechodzić będzie Czarnylas czyli Hercyńską puszczę w kierunku rzeki Kintzig. Ta ostatnia rzeka ma być uczyniona spławną aż do jéj ujścia do Renu przy Kehl.

— Angielski lekarz i pisarz Moore miał zwyczaj mawiać, że dochody lekarzy idą w dwóch trzecich częściach od chorych z przywidzenia. Pewien bogaty kupiec handlujący suknem z Wittshire, który przez długi czas pijał wody ze źródła mineralnego w Bath, postanowił spróbować wody ze źródła będącego w Bristol. Idzie więc do pana Moore i prosi go o list rekomendacyjny do miejscowego lekarza, i takowy dostaje. Czy to ciekawość czy z innego jakiego powodu, otworzył list, i z niemałém podziwieniem wyczytał w nim co następuje: »Mości Panie! Oddawcą tego pisma jest bogaty kupiec z Wittshire, staraj się pociągnąć z niego ile możesz korzyści.« To pismo więc skutkowało jak lekarstwa i wody, kupiec nie pojechał do Bristol i był odtąd zdrów zupełnie.

— W lesie Reedwood (w Anglji) znajduje się sławny dąb, który według niewątpliwych dowodów historycznych, ma przeszło 600 lat. Strutt utrzymuje w swojém dziele Silva Britannica, iż w Wielkiéj Brytanji są drzewa, których wiele da się wyrachować na 990 lat. To pewna, iż wielki kasztan w Jortworth, który według podania zasadzony był roku 800 pod panowaniem Egberta, należy do najstarszych. Mierzony przed 60 laty, miał przy odziomku 50 stóp obwodu.

— W Anglji wyrabiają co rok niezmierną ilość cegły i wysyłają ją do wszystkich części świata. Zwykle w Anglji jeden robotnik wyrabia na dzień 5000 sztuk cegły, a są i tacy, którzy 11,000 na dzień robią.

— *Cmentarz w Nowym Jorku.* — Najpiękniejszy cmentarz w całym świecie jest w Nowym Jorku. Tam być pochowanym jest rozkoszą niebian, mówi pewien zapaleniec angielski. Nic jeszcze śmieszniejszego nie powiedziano, wszelako kto widział cmentarz ten, przynajmniéj przyznać musi, że nic podobnego nie widział. Właścicielem tego pomieszkania umarłych, jest niejaki Pan Pean. Kupił on ogród angielski, może dwadzieścia morgów obszerny. Tam pomiędzy pięknemi grupami drzew wznoszą się groby ocienione płaczącemi wierzbami. Wijące się rośliny kwieciem okrywają mogiły. Pomniki wystawione zmarłym nie wznoszą się wysoko, składają się ze skromnéj u stóp grobowca przymocowanéj tabliczki. Obok są altanki z ławeczkami, na których pobożni oddają się rozmyślaniu i modłom za umarłych. W środku cmentarza jest mała wysepka, do któréj trzy mostki prowadzą. W stawku wysepkę okrążającym wesoło pluskają się łabędzie. Na wysepce jest kapliczka, któréj dach blachą polérowaną pokryty. Promienie słońca padając nań, mocny sprawują skutek i przez dzień cały rozlewają światło, podobne do blasku apoteozy. Wieczorem o ósméj brzmi muzyka. Głosy pobożnych przerywają tylko te dźwięki i zdaje się przytomnym, że do najpiękniejszego przeniesieni są nieba. Przy wstępie znajduje się chatka pustelnicza, gdzie każdy obcy w złożonéj tam xiędze zapisuje nazwisko swoje. Organy pomiędzy drzewami ukryte odzywają się na każdym pogrzebie. W nocy tylko chowają umarłych; wtedy pochodnia na każdym błyszczy grobowcu, a grabarze spuszczając trumnę do dołu kwiatami ją osypują.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.